

Załącznik nr 1 „Prawa i wolności zapisane życiem. Kazusy”

Prawo do życia

He warte jest ludzkie życie?

Do czego państwo ma prawo w sytuacji zagrożenia terroryzmem?

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego RP z 30.09.2008 r., sygn. K 44/07

W sytuacji zagrożenia terroryzmem, „jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa państwa i organ dowodzenia obroną powietrzną, stwierdzi, że cywilny statek powietrzny jest użyty do działań sprzecznych z prawem, a w szczególności jako środek ataku terrorystycznego z powietrza, statek ten może być zniszczony” (art. 122a Prawa lotniczego). Przepis został wprowadzony do polskiego prawa w 2004 r. w odpowiedzi na zagrożenie atakiem terrorystycznym z powietrza, którego najdobitniejszym przykładem był atak z 11 września 2001 r. na World Trade Center w Nowym Jorku i Pentagon w Waszyngtonie. Podobne przepisy zostały wprowadzone w takich państwach europejskich jak: Niemcy, Łotwa czy Rosja.

Aby bronić swoich obywateli i suwerenności, państwo musi mieć służby specjalne i mundurowe, które są uzbrojone w karabiny, broń długolufową, czołgi, helikoptery. Rozważmy sytuację, o której mówi ów przepis, a mianowicie, gdy terroryści opanowali cywilny samolot pasażerski i chcą go użyć jako pocisku skierowanego w obiekt wrażliwy dla państwa – jego obronności, a także poczucia bezpieczeństwa jego obywateli i ich morale.

Co władze państwa mają zrobić w przypadku, gdy nie ma innej możliwości zareagowania ani zapobieżenia temu? Czy szef sił lotniczych ma prawo zestrzelić samolot pasażerski, użyty w charakterze środka ataku terrorystycznego z powietrza, wiedząc, że znajdują się tam osoby niebędące zamachowcami – załoga i pasażerowie? Czy prawo, które upoważnia organ państwa do podjęcia decyzji o celowym pozbawieniu życia niewinnych ludzi dla zapobieżenia potencjalnym dalszym szkodom jest w ogóle dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa, zobligowanym do ochrony życia i nienaruszalnej godności człowieka? Z drugiej strony, niezestrzelenie samolotu grozi samemu państwu i innym obywatelom.

Werdykt: Trybunał Konstytucyjny uznał, że art. 122a Prawa lotniczego jest niezgodny z Konstytucją RP, jej art. 2 (zasadą demokratycznego państwa prawa), art. 30 (zasadą nienaruszalności i poszanowania godności ludzkiej) oraz art. 38 (zasadą ochrony życia ludzkiego) w związku z art. 31 ust. 3 (zasadą proporcjonalności). TK uchylił ten przepis, godził on bowiem w prawo do życia osób niewinnych – pasażerów i personelu samolotu. TK stwierdził, że nie można zgodzić się na to, by ci konkretni, bezbronni ludzie w przerażeniu oczekiwali na zestrzelenie przez samoloty bojowe – które wcześniej sygnalizowałyby terrorystom ostrzeżenie i polecenie do lądowania, a w razie niepodporządkowania się przez nich, oddałyby strzał w kierunku samolotu. TK wziął pod uwagę, że taka sytuacja pozbawia tych ludzi ochoty do walki na pokładzie samolotu, ochoty do jego opanowania. Trzeba dać ludziom prawo do śmierci w taki sposób, że odejdą na własnych warunkach. W takiej tragicznej sytuacji ludzie mają prawo podjąć walkę i decydować na jakich warunkach zginą – na własnych warunkach czy dyktowanych przez przestępców. Dlatego przepis, który pozwalał zestrzelić samolotom wojskowym samolot cywilny jest sprzeczny z Konstytucją. Trudno w państwie prawa wyobrazić sobie, że oficer wydający rozkaz wystrzelenia rakiety w kierunku samolotu pasażerskiego nie będzie za to odpowiadał. Ważymy przecież życie wielu osób niewinnych, poza terrorystami¹.

¹ Ale może być taka sytuacja, że samolot jest transportowy, załadowany jakimś specjalnym ładunkiem, który terroryści opanowali. W samolocie jest 4 pilotów i nikogo więcej. Terroryści kierują samolot na budynek, zaś wybuch tego samolotu z ładunkiem specjalnym oznacza śmierci dziesiątków tysięcy ludzi. W tej sytuacji, wtedy gdy ważymy te dobra, to wówczas można wydać rozkaz zestrzelenia samolotu, ponieważ bronimy życia znacznie większej liczby ludzi. Mówimy o kilku tysiącach osób i stratach moralnych z tego powodu. Byłyby one katastrofalne dla społeczeństw wolnego świata.

Prawo do życia**Czy prawo do życia rozciąga się na prawo do „godnej śmierci”?**

Pretty przeciwko Wielkiej Brytanii, wyrok ETPC z 29.07.2002 r., skarga nr 2346/02

Diane Pretty miała 43 lata, mieszkała z mężem, córką i wnuczką. Cierpiała na chorobę nerwu ruchowego. Chorobie towarzyszył progresywny zanik mięśni, co osłabiało jej zdolność oddychania. Z medycznego punktu widzenia nie można było zapobiec postępowi tego schorzenia, a śmierć zazwyczaj była rezultatem osłabienia mięśni odpowiedzialnych za oddech. Od daty zdiagnozowania schorzenia jej warunki zdrowotne pogorszyły się bardzo szybko. Pretty została sparaliżowana od szyi w dół, była karmiona przez tubę, a jej mowa była nieczytelna. Lekarze dawali jej jeszcze tygodnie – miesiące życia. Jednak jej mózg i zdolność do podejmowania decyzji pozostały nienaruszone. Ostatnie stadium choroby były wyjątkowo niepokojące i poniżające. Jako że Pretty była przerażona i udręczona cierpieniem i niegodnością, jakie ją czekały wraz z rozwijającą się chorobą chciała być w stanie kontrolować, jak i kiedy umrze i w ten sposób oszczędzić sobie cierpienia i poniżenia. Postępująca choroba uczyniła ją niezdolną do samodzielnego popełnienia samobójstwa, a nie chciała być zależna od innych. Nieuleczalnie chora Brytyjka żądała, by sąd zwolnił z odpowiedzialności karnej jej męża, który zgodził się pomóc jej w popełnieniu samobójstwa. Sąd nie wyraził na to zgody, twierdząc że nie ma takiej możliwości w prawie brytyjskim – prokurator jest zobowiązany do ścigania tego rodzaju czynów. Stanowisko to podtrzymał Trybunał Izby Lordów jako instancja odwoławcza. Pretty skierowała sprawę do ETPC. Twierdziła, że ma prawo do dysponowania swoim życiem, a odmowa władz stanowiła nieuprawnioną ingerencję w to prawo. Według niej władze godziły w jej prawo do samostanowienia, zaś nie wyrażając zgody na ulżenie jej cierpieniem nieludzko ją potraktowały.

Werdykt: Trybunał przyznał, że co prawda z art. 3 Konwencji wynika dla państwa obowiązek zapewnienia osobom podlegającym jego jurysdykcji wolności od nieludzkiego i poniżającego traktowania, jednakże cierpienie wynikające z naturalnej choroby może być objęte tym przepisem, gdy jest lub może być jeszcze większe na skutek złego traktowania, np. w związku z warunkami aresztowania, wydalenia lub w innych sytuacjach, za które władze ponoszą odpowiedzialność. W tej sprawie nie było wątpliwości, iż złe traktowanie przez władze nie wchodziło w grę. Przepis art. 2 Konwencji regulujący prawo do życia nie uprawnia do wymagania od państwa, aby godziło się lub ułatwiło skrócenie życia. Nie może być interpretowany jako zawierający diametralnie inne prawo – prawo do śmierci, gdyż bez prawa do życia korzystanie z każdego innego prawa czy wolności zagwarantowanych w Konwencji byłoby bezprzedmiotowe. Nie można zatem domagać się na jego podstawie zagwarantowania prawa do odebrania życia przez inną osobę czy też z pomocą władz publicznych. W świetle Konwencji życie jest wartością centralną, której należy zapewnić najszerszą ochronę. Nie można zatem powołując się na ten artykuł domagać się śmierci. Trybunał zauważył, że w świetle art. 8 EKPC coraz większego znaczenia nabiera jakość życia. Postęp w naukach medycznych umożliwia dosyć długie utrzymywanie przy życiu osób nawet poważnie chorych, co czasem dzieje się wbrew ich woli. Jednakże prawu jednostki o decydowaniu o momencie swojej śmierci Trybunał przeciwstawił prawo państwa do ograniczenia praw jednostki, wtedy gdy uzna to za konieczne w demokratycznym społeczeństwie dla ochrony innych osób. W tym świetle fakt podkreślenia przez prawo brytyjskie znaczenia prawa do życia, poprzez zakaz pomocy w samobójstwach i przewidzenie systemu ścigania i sądenia sprawców nie jest, zdaniem Trybunału, niczym arbitralnym. Osoba chora może natomiast domagać się przerwania leczenia w ramach prawa do prywatności, nawet jeśli doprowadziłoby to ją do śmierci.

Zakaz tortur innych form maltretowania

Czy obraźliwe uwagi strażników więziennych podczas rewizji osobistej pozbawionego wolności poniżają jego godność?

Iwańczuk przeciwko Polsce, wyrok ETPC z 15.11.2001 r., skarga nr 25196/94

Pozbawiony wolności Krzysztof Iwańczuk chciał uzyskać zgodę na wzięcie udziału w wyborach do parlamentu, gdyż w areszcie, gdzie przebywał, były ku temu stworzone warunki. Strażnik więzienny przyprowadził go do pomieszczenia, gdzie przebywało czterech innych strażników. Oznajmili Iwańczukowi, że aby uzyskać zgodę na wzięcie udziału w głosowaniu musi się rozebrać i poddać kontroli osobistej. Gdy ten rozebrał się do bielizny strażnicy zareagowali śmiechem, zaczęli wymieniać poniżające uwagi o jego ciele, lżyli go słownie, a następnie polecieli mu rozebrać się do naga. Iwańczuk odmówił i ponownie poprosił o zgodę na głosowanie bez przeprowadzania kontroli osobistej. Strażnicy nie zgodzili się i aresztowany został odprowadzony do celi. Ci sami funkcjonariusze więzienni także innym więźniom, chcącym brać udział w wyborach, polecali poddać się kontroli osobistej. W związku z tym zdarzeniem, Iwańczuk złożył do Sądu Najwyższego protest wyborczy, zarzucając, iż funkcjonariusze więzienni naruszyli jego prawo do głosowania. Twierdził, że wymaganie poddania się kontroli osobistej ciała nie miało uzasadnienia, ponieważ nic w jego zachowaniu w ciągu całego okresu aresztowania nie wskazywało, że mógłby zagrozić bezpieczeństwu głosujących więźniów czy strażników. Zarzucił, że ci ostatni postąpili z nim w sposób poniżający: wypowiadali wulgarne uwagi i lżyli go słownie, zaś w pomieszczeniu, w którym odbywało się głosowanie było ich kilku (stąd nieuzasadnione było twierdzenie, że mógłby stanowić jakiegokolwiek zagrożenie). Na podstawie notatki z rozmowy pomiędzy dowódcą zmiany aresztu i przewodniczącym komisji wyborczej na temat zdarzenia, Sąd Najwyższy oddalił protest Iwańczuka. Przyjął „prawdę” funkcjonariuszy, że aresztowany mógł posiadać brzytwę i grozić nią członkom komisji. Mieli prawo go przeszukać. Jako że Iwańczuk nie znalazł ochrony przed sądami krajowymi, zwrócił się do Trybunału w Strasburgu.

Werdykt: Trybunał podkreślił, że art. 3 EKPC zawiera jedną z podstawowych wartości demokratycznego społeczeństwa. W sposób absolutny zakazuje tortur lub niehumanitarnego albo poniżającego traktowania lub karania, niezależnie od okoliczności i zachowania ofiary. Maltretowanie to musi osiągnąć określony stopień dolegliwości. Jego ocena jest względna, zależy bowiem od okoliczności danej sprawy. Traktowanie może być uznane za poniżające, jeżeli wzbudza w ofierze uczucie strachu, cierpienia czy poczucie niższości zdolne ją upokorzyć i poniżyć, przy czym wystarczy, aby uczucie upokorzenia było jej subiektywnym odczuciem. Inaczej mówiąc, za poniżające należy uznać takie traktowanie, które poważnie upokarza człowieka w oczach innych, choć wystarczy, że upokarza go tylko w jego własnych oczach. Trybunał badał czy strażnicy mieli zamiar upokorzyć Iwańczuka, lecz jednocześnie stwierdził, że nawet brak takiego zamiaru, nie może wykluczyć stwierdzenia o naruszeniu tego przepisu. Stwierdził, że tak i rozstrzygnął na korzyść skarżącego.

Zakaz tortur innych form maltretowania**Czy istnieje „mniejsze zło”?**

Gäfgen przeciwko Niemcom, wyrok ETPC z 01.06.2010 r., skarga nr 22978/05

27 września 2002 r. Magnus Gäfgen, student prawa, zwiabił do swego mieszkania 11-letniego syna znanego bankowca i brata swojej koleżanki. Następnie udusił chłopca, a rodzicom przekazał list sugerujący, że został on porwany dla okupu przez kilka osób. Jednocześnie zażądał jednego miliona euro za jego wydanie. Gäfgen ukrył ciało ofiary w przystani nad jeziorem, a następnie odebrał okup na przystanku tramwajowym. Od tego momentu był obserwowany przez policję i aresztowany na lotnisku we Frankfurcie. Gäfgen został przesłuchany tego samego dnia jako podejrzany o popełnienie przestępstwa porwania dla okupu. Pozwolono mu także na skonsultowanie się z obrońcą. W czasie przesłuchania sugerował on, że chłopiec jest przetrzymywany przez innych porywaczy nad jeziorem. Bojąc się o życie i zdrowie ofiary, wiceszef frankfurckiej policji Wolfgang Daschner wydał swoim podwładnym polecenie wymuszenia od podejrzanego siłą zeznania pozwalającego na ustalenie miejsca pobytu dziecka. Poleciał zastosować niedozwolone przez prawo metody przesłuchania. Następnego dnia policjant przesłuchujący, na polecenie Daschner’a, zastosował groźbę bezprawną wobec domniemanego porywacza w czasie przesłuchania. Straszzył go, że jeżeli nie wskaże miejsca przetrzymywania chłopca, to odpowiednio do tego szkolone osoby zadadzą mu straszny ból. Jak twierdził sam Gäfgen, policjant groził także zamknięciem go w celi z dwoma murzynami, którzy będą stosować wobec niego przemoc seksualną i że został on uderzony ręką w twarz i jeden raz policjant uderzył jego głową o ścianę. Pod wpływem obawy spełnienia gróźb, precyzyjnie wskazał on miejsce ukrycia ofiary. W drodze powrotnej z miejsca ukrycia zwłok skarżący przyznał się do zabicia ofiary. Tego samego dnia Daschner, który „zlecił” groźby torturami, sporządził notatkę służbową, w której przyznał, że wydał podwładnemu policjantowi polecenie użycia groźby bezprawnej wobec podejrzanego w celu wydobywania od niego informacji o miejscu przetrzymywania ofiary porwania. Odnotował także polecenie podania Gäfgenowi „serum prawdy” i zamiar stosowania wobec niego przemocy, który nie został jednak zrealizowany wobec wskazania przez podejrzanego miejsca ukrycia zwłok.

Po rozpoczęciu procesu, Gäfgen złożył wniosek o umorzenie postępowania karnego z powodu zastosowania wobec niego przymusu w toku przesłuchania. Wnioskował o wykluczenie z materiału dowodowego wszystkich wyjaśnień złożonych przez niego i dowodów uzyskanych pośrednio wskutek zastosowania niedozwolonych metod przesłuchania. Sąd Okręgowy we Frankfurcie nad Menem nie uwzględnił wniosku skarżącego o umorzenie postępowania. Sąd przyznał, że użycie groźby bezprawnej wobec skarżącego narusza prawo procesowe i Konstytucję Niemiec i art. 3 Konwencji. Nie powoduje ono jednak niedopuszczalności prowadzenia wobec niego postępowania karnego. Sąd nie uwzględnił wniosku Gäfgena o wykluczeniu z materiału dowodowego tych dowodów, które zostały uzyskane pośrednio wskutek użycia nielegalnych metod przesłuchania. Po wyważeniu, z jednej strony, stopnia naruszenia praw skarżącego w toku przesłuchania (groźba użycia przemocy) i wagi zarzucanych mu czynów (zabójstwo dziecka), wniosek o wyłączenie z materiału dowodowego tych dowodów uznał za bezzasadny. Przed sądem Gäfgen przyznał się do winy i sąd skazał go na karę dożywotniego pozbawienia wolności, uznając, że stopień jego winy jest szczególnie wysoki, a prócz „wymuszonego” przyznania się do winy, w sprawie były inne dowody wskazujące na jego sprawstwo i winę (zeznania siostry ofiary, list z żądaniem okupu, notatki na temat planowanego porwania znalezione w mieszkaniu skarżącego, wyniki oględzin i otwarcia zwłok ofiary, ślady opon samochodowych zabezpieczone w miejscu ukrycia zwłok, pieniądze z okupu odnalezione przy skarżącym). Gäfgen odwołał się do Sądu Najwyższego podnosząc zarzut naruszenia prawa przez dokonywanie ustaleń faktycznych w oparciu o dowody uzyskane wskutek zastosowania niedozwolonych metod przesłuchania. Sąd Najwyższy oddalił jego skargę. W dniu 23.06.2004 r. Gäfgen wniósł skargę konstytucyjną do Federalnego Sądu Konstytucyjnego, który uznał ją za niedopuszczalną.

Jednocześnie policjanci – zlecający stosowanie gróźb i grożący – stanęli przed sądem pod zarzutem podżegania do tortur i ich stosowania. Wyrokiem Sądu Krajowego we Frankfurcie z 2004 r. szef Policji polecający stosowanie gróźb i jego podwładny, zostali uznani za winnych i ukarani karą pieniężną z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. W publicznej debacie w Niemczech i na świecie wokół sprawy powstało pojęcie „tortur na ratunek” w przypadku porwań dla okupu. Wróciła koncepcja „mniejszego zła” – gdyż mniejszym złem jest wymuszanie zeznań, choćby była to groźba tortur, niż dopuszczenie, aby porwana ofiara straciła życie.

Werdykt: Trybunał stwierdził, że skarżący był przesłuchiwany w warunkach naruszających art. 3 Konwencji przez około 10 minut. Był skuty kajdankami, policjanci zastosowali wobec niego bezpośrednią, realną groźbę użycia dolegliwej przemocy w razie braku współpracy. Podjęcie tych działań nie było spontaniczne, ale zaplanowane i nakierowane na uzyskanie od Gäfgena wskazania miejsca ukrycia ofiary porwania. Trybunał wziął pod uwagę, że policjanci działali w przekonaniu ratowania życia ofiary i dlatego stwierdził, że wobec Gäfgena zastosowano nie tortury, ale nieludzkie traktowanie.

Wielka Izba Trybunału, inaczej niż jego I instancja, uznała, że skarżący nie utracił statusu ofiary naruszenia wolności od maltretowania². ETPC ma bowiem uprawnienie do wykonywania nadzoru i interweniowania wówczas, gdy reakcja karna na czyn zabroniony jest w oczywisty sposób nieproporcjonalna do jego wagi. Właśnie z taką dysproporcją miał do czynienia w omawianej sprawie. Grzywny orzeczone wobec policjantów były symboliczne (odpowiednio 60 i 90 stawek dziennych po 60 i 120 euro), zaś ich zapłatę warunkowo zawieszono. Trybunał stwierdził, że orzeczenie takich kar nie może być uznane za prawidłową reakcję na naruszenie art. 3 Konwencji, nawet przy uwzględnieniu specyficznych okoliczności tej sprawy. Sankcje dyscyplinarne zastosowane wobec policjantów nie były dotkliwe. Nie zostali oni usunięci ze służby, co zgodnie z ustaloną linią orzeczniczą Trybunału powinno być regułą w przypadkach skazania funkcjonariusza za nadużycie uprawnień. Zostali oni jedynie przeniesieni na inne miejsca służbowe, niezwiązane z prowadzeniem postępowań karnych. Co więcej, jeden z nich został szefem departamentu logistyki. Zdaniem Trybunału ten awans wywołuje istotne wątpliwości co do tego, czy organy państwowe prawidłowo zareagowały na bezprawne działania policji.

Ponadto ETPC ocenił jako nieefektywne postępowanie cywilne zainicjowane przez Gäfgena w celu uzyskania odszkodowania od państwa za bezprawne działania policji. Trybunał podkreślił, że postępowanie trwało 3 lata, a nie została wydana żadna decyzja. Wszystkie wymienione okoliczności wskazują, że brak było determinacji po stronie władz krajowych w celu zapewnienia adekwatnego zadośćuczynienia skarżącemu za naruszenie zakazu nieludzkiego traktowania.

Trybunał stwierdził, że ukaranie policjantów grzywną nie stanowiło wystarczającej reakcji sądów krajowych na bezprawie. Zauważył również, że korzystanie z dowodów rzeczowych zdobytych pośrednio przy użyciu nielegalnych metod przesłuchania, o ile nie stanowią one głównej podstawy ustaleń faktycznych i służą jedynie potwierdzeniu wiarygodności innych dowodów, nie czyni postępowania karnego nierzetelnym.

² Utrata statusu ofiary może nastąpić po spełnieniu dwóch warunków: 1) przyznania przez organy krajowe (przez bezpośrednie odwołanie się do Konwencji, albo ogólnie do istoty danego prawa), że miało miejsce naruszenie prawa gwarantowanego Konwencją; 2) zapewnienia stosownego zadośćuczynienia za to naruszenie zadaniem jest stanie na straży tego, aby prawa wyrażone w Konwencji nie miały jedynie charakteru iluzorycznego.

Zakaz niewolnictwa i pracy przymusowej

Wolność od niewolnictwa i pracy przymusowej

Siliadin przeciwko Francji, wyrok ETPC z 26.07.2005, skarga nr 73316/01

W styczniu 1994 r. w wieku lat 15 Siwa Siliadin w towarzystwie dorosłej Francuzki opuściła ojczyznę Togo, aby dostać się do Francji. Francuzka zaproponowała Siwie swą pomoc w uzyskaniu statusu imigracyjnego oraz edukacji w zamian za drobne prace na jej korzyść, jednak zaraz po przybyciu do Francji odebrała dziewczynce paszport i zmuszała do pracy, a następnie przekazała pewnej rodzinie we Francji. Siwa pracowała przez 7 dni w tygodniu, do 15 godzin dziennie jako opiekunka dla dzieci oraz pomoc domowa bez dokumentu i wynagrodzenia, bez osobnego pomieszczenia do spania, zachowując minimalną swobodę poruszania. Dopiero w lipcu 1998 r. organy sprawiedliwości wszczęły sprawę karną przeciwko „pracodawcom”. Francuski Sąd I instancji skazał ich na 1 rok więzienia w zawieszeniu na 7 miesięcy, lecz sąd II instancji uniewinnił ich. Sąd kasacyjny w wyniku wniesionej kasacji, stwierdził, że mimo iż Siwa pracowała za darmo, warunki, w jakich przebywała i wykonywała swoją pracę, nie miały charakteru „niegodnych”. Ukarzał jednak „pracodawców” kwotą 15 tys. euro tytułem odszkodowania.

Siwa Siliadin nie zgodziła się z takim ustaleniem i w skardze do Europejskiego Trybunału twierdziła, że była ofiarą pracy przymusowej i pewnego rodzaju poddaństwa, co uwłaczało jej godności.

Werdykt: ETPC stwierdził naruszenie art. 4 Konwencji, gdyż francuskie prawo karne nie chroniło Siliadin wystarczająco skutecznie przed poddaństwem lub co najmniej pracą przymusową. Wg Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, którą Francja ratyfikowała: „Właściwa władza nie powinna nakazywać lub zezwolić na nakazywanie pracy przymusowej lub obowiązkowej na korzyść jednostek, spółek lub stowarzyszeń prywatnych”. Trybunał zauważył, że naruszenie wolności ofiary pochodziło od osób prywatnych, ale uznał, że ograniczenie stosowania zakazu niewolnictwa do bezpośredniej działalności państwa byłoby sprzeczne z międzynarodowymi gwarancjami. Władze mają obowiązek przyjąć przepisy przewidujące kary za działania, które wskazane na przykładzie Siwy Siliadin. Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy definiuje pracę przymusową lub obowiązkową jako „wszelką pracę lub usługi wymagane od jakiejś osoby pod groźbą jakiegokolwiek kary i do których dana osoba nie zgłosiła się dobrowolnie”. Natomiast Konwencja w sprawie niewolnictwa określa, że niewolnictwo to „stan czy położenie jednostki, względem której stosowane jest postępowanie w całości lub w części wynikające z prawa własności”, a więc jest to stanem zależności, w którym człowiek jest traktowany jak przedmiot własności. Trybunał stwierdził, że francuskie prawo nie pozwoliło skutecznie ścigać działania, których ofiarą stała się skarżąca i orzekł naruszenie przez Francję art. 4 Konwencji oraz zobowiązał do zapłaty 26 tyś. euro odszkodowania. Dzisiejsze poddaństwo skutkuje dotkliwymi naruszeniami podstawowych praw i wolności człowieka, który jest traktowany jak „przedmiot własności”. Należy mu zapobiegać i z całą stanowczością karać wszelkie tego typu zachowania.

Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego

Prawa i wolności w gąszczu formalności

Gębura przeciwko Polsce, wyrok ETPC z 06.06.2007 r., skarga nr 63131/00

12 kwietnia 2000 r. o godzinie 9.00 Sąd Apelacyjny w Krakowie utrzymał w mocy postanowienie Sądu Okręgowego w Tarnowie o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, zwalniając Gęburę z reszty kary. Odpis tego postanowienia wraz z nakazem zwolnienia zostały doręczone dyrektorowi zakładu karnego dwa dni później i dokładnie o godzinie 16:00 więzień został zwolniony. Według niego doszło tym samym do ponad 48-godzinnej zwłoki, ponieważ w jego ocenie powinien odzyskać wolność w dniu ostatecznego postanowienia Sądu Apelacyjnego.

Gdy sprawa trafiła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, strona rządowa argumentowała, że skarżący został zwolniony zgodnie z prawem w świetle Konwencji oraz prawem krajowym, w szczególności zgodnie z Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 27 sierpnia 1998 r. (w sprawie czynności administracyjnych związanych z wykonywaniem tymczasowego aresztowania i kar oraz środków przymusu skutkujących pozbawieniem wolności), które przewiduje, że zwolnienie skazanego powinno nastąpić w dniu wpływu właściwych dokumentów do zakładu karnego (§104 ust. 3 Zarządzenia).

Werdykt: Trybunał uznał, że nie można stwierdzić, że właściwe organy starały się ograniczyć do minimum zwłokę w wykonaniu postanowienia o zwolnieniu. Doszło więc do naruszenia art. 5 §1 Konwencji, która gwarantuje podstawowe prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego.

Prawo to ma podstawowe znaczenie w „społeczeństwie demokratycznym”. Jego kluczowym celem jest zapobieganie arbitralnemu i nieuzasadnionemu pozbawianiu wolności, a także kontynuowaniu tego pozbawienia. Trybunał zauważył, że chociaż pozbawienie skarżącego wolności, po wydaniu przez Sąd Apelacyjny ostatecznego postanowienia o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, przestało być zasadne, skarżący nie mógł oczekiwać natychmiastowego zwolnienia. Zwłoka z wykonywaniem postanowień o zwolnieniu skazanego jest zrozumiała i czasami nieunikniona ze względu na praktyczne działanie sądów oraz przestrzeganie różnych formalności. Mogą one jednak stanowić uzasadnienie jedynie dla zwłoki nieprzekraczającej więcej niż kilka godzin. Nadrzędne znaczenie prawa do wolności nakłada na władze obowiązek usunięcia organizacyjnych wad powodujące zwolnienia z opóźnieniem, za które odpowiedzialność ponosi państwo i które mogą powodować bezpodstawne pozbawienie wolności.

Polski Trybunał Konstytucyjny zauważył potrzebę podjęcia stosownych kroków zmierzających do wyeliminowania opóźnień w zwalnianiu osób osadzonych. Formalizm czynności administracyjnych nie może bowiem usprawiedliwiać zwłoki przekraczającej kilka godzin. Trybunał w pełni podzielił pogląd, że władze publiczne mają obowiązek usunięcia wad organizacyjnych powodujących bezpodstawne wykonywanie pozbawienia wolności. Konieczne jest zatem doręczanie dokumentów wymaganych do zwolnienia osadzonego z jednostki penitencjarnej tego samego dnia, kiedy zostały wydane, zwłaszcza jeżeli wynika z nich nakaz niezwłocznego zwolnienia.

Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego

Obrona moralności społecznej przez państwo

Dudgeon przeciwko Wielkiej Brytanii, wyrok ETPC z 22.10.1981 r., skarga nr 7525/76

Jeffrey Dudgeon to homoseksualny mieszkaniec Belfastu w Irlandii Północnej. W trakcie przeszukania, do jakiego doszło u niego w domu 21.01.1976 r., policja znalazła jego prywatną korespondencję z innym homoseksualnym mężczyzną. Przez wiele godzin przesłuchiwali Dudgeona na komisariacie. Akta sprawy dotyczące zarzutu obrazy moralności przekazano prokuratorowi, który jednak odmówił wszczęcia postępowania. Mimo odmowy prokuratora w poczuciu Dudgeona dochodzenie prowadzone przez policję w sprawie było wystarczającym dowodem, że zagrożenie sankcją karną jest realne. Obowiązujące wówczas ustawodawstwo Irlandii Północnej uznawało homoseksualne stosunki między mężczyznami za przestępstwo. Irlandzki przepis miał służyć ochronie moralności społeczeństwa.

W latach 80.tych prawo karne w Irlandii Północnej traktowało męskie stosunki homoseksualne jako przestępstwo i poważną obrazę moralności. Nie miało znaczenia, czy odbywały się one publicznie, czy prywatnie. Praktyki homoseksualne karano więzieniem do dożywocia włącznie.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka pan Dudgeon podnosił, że zakaz dobrowolnych praktyk homoseksualnych między dorosłymi mężczyznami stanowi poważną ingerencję ze strony Wielkiej Brytanii w jego prawo do poszanowania życia prywatnego. Stwierdził również, że doznał uczucia strachu, cierpienia i rozpaczony wskutek samego istnienia kwestionowanego prawa, w tym obawy o prześladowanie i szantaż. Ówczesnie istniejąca Europejska Komisja Praw Człowieka przychyliła się do wniosku skarżącego i przekazała skargę Trybunałowi.

Werdykt: Trybunał zauważył, że istotnie – konieczne jest prawne regulowanie zachowań seksualnych, zarówno heteroseksualnych, jak i homoseksualnych i stosowanie sankcji karnych wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi wykorzystanie i deprawacja innych osób, zwłaszcza w młodym wieku. Jednak nie może to dotyczyć dobrowolnych praktyk homoseksualnych dwojga dorosłych ludzi. Trybunał uznał, że ze względu na swój szeroki, ogólny i niezależny od okoliczności charakter, ograniczenie nałożone na Dudgeona było niewspółmierne do oczekiwanych celów, które należy osiągnąć, a mianowicie ochrony „praw i wolności innych osób” oraz „moralności”. Nie zgodził się, że przepis, który pozwalał karać za homoseksualizm służy ochronie moralności społeczeństwa. Trybunał uznał, że doszło do naruszenia prawa do prywatności i zasądził na rzecz skarżącego 3.315 funtów brytyjskich tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Na skutek wyroku w sprawie Dudgeon przeciwko Wielkiej Brytanii, w 1982 r. w Irlandii Północnej weszła w życie ustawa, na podstawie której dobrowolne praktyki seksualne przestały być przestępstwem. Wyjątki dotyczyły osób chorych psychicznie, żołnierzy i marynarzy.

Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego

Prawa przestępcy a interes społeczeństwa?

A.W. Khan przeciwko Wielkiej Brytanii wyrok z 12.01.2010 r., skarga nr 47486/06

A.W. Khan przybył na terytorium Wielkiej Brytanii z Pakistanu w 1978 r. w wieku 3 lat. W latach 90. tych dwukrotnie dopuścił się drobnych wykroczeń finansowych (wyłudzenie wypłaty z tytułu ubezpieczenia i posłużenie się podrobionymi dokumentami bankowymi). W dniu 22.01.2003 r. A.W. Khan został skazany za import 2,5 kg heroiny na karę 7 lat pozbawienia wolności. Wyszedł na wolność na początku kwietnia 2006 r. z uwagi na dobre sprawowanie. W niedługim czasie, w maju 2006 r. otrzymał decyzję zobowiązującą go do opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii na podstawie obowiązującego prawa. Departament Spraw Wewnętrznych uznał, że – w świetle charakteru i powagi popełnionych przez cudzoziemca przestępstw – wydalenie cudzoziemca jest konieczne w społeczeństwie demokratycznym dla zapobieżenia niepokojom i przestępczości oraz dla ochrony zdrowia i moralności obywateli. Nie były obojętne fakty, które uwzględnił Departament, jak to, że A.W. Khan przybył do Wielkiej Brytanii w bardzo młodym wieku i tu żyła jego najbliższa rodzina, matka chorowała na cukrzycę i serce, a brat na astmę i egzema, ani tego, że Khan nie miał więzi z Pakistanem. Władze wiedziały także, że nawiązał on związek nieformalny z obywatelką brytyjską, z którego narodziło się dziecko. Nie były to jednak fakty, które równoważyłyby powagę przestępstw, których się dopuścił i zagrożenie, jakie stanowił dla porządku i bezpieczeństwa innych ludzi. Orzekający w jego sprawie Trybunał ds. Azylu i Imigracji podkreślił, że powaga przestępstwa narkotykowego i wysokość orzeczonej kary pozbawienia wolności stanowią wystarczającą przyczynę uzasadniającą wydanie nakazu deportacyjnego.

Werdykt: Europejski Trybunał Praw Człowieka zauważył, że utrzymanie porządku publicznego oraz kontrola poruszania się cudzoziemców jest obowiązkiem władz państwowych, jednak w przypadku, gdy oznacza to ingerencję w korzystanie z takich praw, jak prawo do życia prywatnego czy rodzinnego, jest ona dopuszczalna wyłącznie wtedy, gdy jest „konieczna w demokratycznym społeczeństwie” i proporcjonalna do celu, którego osiągnięcie stanowi obowiązek władz.

Jakkolwiek Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nie gwarantuje cudzoziemcowi całkowitej ochrony przed wydaleniem, zobowiązanie go do opuszczenia terytorium państwa, na którym przebywają jego krewni, może stanowić ingerencję w konwencyjne prawo do poszanowania życia rodzinnego cudzoziemca. Krajowe władze imigracyjne muszą każdorazowo wykazać, że wydalenie cudzoziemca jest konieczne w demokratycznym społeczeństwie w imię ochrony celów prawowych, takich jak: bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności osób. Wymóg proporcjonalności powyższej ingerencji czyni konieczne dokonanie wyważenia zarówno interesu ogółu, przemawiającego za wydaniem decyzji deportacyjnej, jak i względów osobistych cudzoziemca w zakresie poszanowania jego życia rodzinnego. Szczególne znaczenie w ramach wyważania dwóch konkurencyjnych dóbr Trybunał przypisuje kwestii charakteru i ciężaru przestępstwa, jakiego się dopuścił cudzoziemiec na terytorium państwa przyjmującego. W przypadku A.W. Khana Trybunał stwierdził, że jakkolwiek handel narkotykami stanowi poważne przestępstwo uzasadniające podejmowanie przez władze państwowe działań w imię „zapobiegania przestępstwom” i „ochrony zdrowia i moralności”, to okoliczności rozpatrywanej sprawy, a w szczególności długość pobytu na terytorium państwa przyjmującego, brak jakichkolwiek więzi z Pakistanem, siła więzi ze Wielką Brytanią oraz brak ponownego naruszenia porządku prawnego po odbyciu kary pozbawienia wolności czynią deportację cudzoziemca nieproporcjonalną w stosunku do wskazanego celu prawowitego. Tym samym nie można jej uznać za konieczną w społeczeństwie demokratycznym. Zdaniem sędziów strasburskich wydalenie A.W. Khana będzie stanowiło naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego jednostki.

Wolność myśli, sumienia i wyznania

Obecność krucyfiksów w klasie w szkole państwowej

Lautsi przeciwko Włochom, wyrok ETPC z 18.03.2011 r., skarga nr 30814/06

Sprawa dotyczyła dwójki dzieci Finki mieszkającej we Włoszech – Soile Lautsi – które uczęszczały do szkoły publicznej. We wszystkich klasach w tej szkole na ścianach wisiały krucyfiks. Matka uważała, że jest to sprzeczne z zasadą świeckości, w której chciała wychować swoje dzieci. Twierdziła, że obecność krucyfiksów w szkole nie można było pogodzić z prawem żądania, aby edukacja i nauczanie odbywało się zgodnie z ich przekonaniami religijnymi i filozoficznymi. Poinformowała o tym szkołę. Powołała się na wyrok Sądu Kasacyjnego z 2000 r., który uznał obecność krucyfiksów w lokalach wyborczych za sprzeczną z zasadą świeckości państwa. W maju 2002r. kierownictwo szkoły postanowiło jednak je pozostawić. Ministerstwo Edukacji wydało dyrektywę zalecającą, aby wszyscy dyrektorzy szkół uczynili to samo. Matka odwołała się od decyzji kierownictwa szkoły do Okręgowego Sądu Administracyjnego. Ministerstwo Edukacji, które przyłączyło się do postępowania, podkreśliło, że podstawą tej decyzji były dekrety królewskie z 1920 r. Sąd ten uwzględnił jej wniosek o przekazanie sprawy do Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że nie był właściwy. Sąd administracyjny, który oddalił odwołanie pani Lautsi uznał, że krzyż jest symbolem włoskiej historii i kultury a w rezultacie tożsamości włoskiej oraz symbolem zasad równości, wolności i tolerancji, jak również świeckości państwa. Następnie Rada Stanu potwierdziła, że stał się on jedną ze świeckich wartości konstytucji włoskiej, reprezentuje wartości obywatelskie.

Werdykt: W I instancji Trybunał zauważył, że art. 2 Protokołu nr 1 Konwencji ma w swym założeniu zabezpieczenie pluralizmu edukacyjnego, niezbędnego do ochrony społeczeństwa demokratycznego w rozumieniu nadanym przez Konwencję. Cel ten powinien być realizowany przede wszystkim przez szkolnictwo państwowe. Szkoła powinna być miejscem spotkań różnych religii i filozoficznych poglądów, gdzie uczniowie mają okazję pozyskać wiedzę o wzajemnych poglądach i tradycjach. Państwo wywiązując się z powierzonych mu zadań wychowania i nauczania czuwa, aby informacje i wiedza zawarta w programach nauczania były przekazywane w sposób obiektywny, krytyczny i pluralistyczny. Przepis Konwencji zakazuje państwu wszelkiej indoktrynacji, która mogłaby być uważana za naruszającą przekonania religijne i filozoficzne rodziców. Poszanowanie przekonań religijnych i wiary implikuje prawo do wiary w daną religię albo prawo do nie wyznawania żadnej religii; wolność wierzenia i wolność niewierzenia.

To wolność absolutna, dlatego na państwie ciąży obowiązek powstrzymania się od nawet pośredniego narzucania wiary w miejscach, w których osoby są od niego zależne, a szczególnie wobec dzieci, którym brakuje jeszcze zmysłu krytycznego umożliwiającego zdystansowanie się do przekazu wynikającego z preferencyjnego wyboru państwa w kwestii religijnej. Trybunał uznał, że uzewnętrznianie bez ograniczeń co do miejsca i formy, rytuałów i symboli określonej religii w kraju, w którym większość społeczeństwa ją wyznaje, może stanowić presję na uczniów niepraktykujących tej religii lub na innych wyznających inną religię. Jednocześnie zauważył, że obecność krucyfiksów w klasach wychodzi ponad użycie symboli w specyficznych kontekstach historycznych, a symbol krucyfiksów ma wiele znaczeń, jednak jego znaczenie religijne jest dominujące. Dlatego jego obecność mogła być interpretowana przez uczniów jako znak religijny przez co mogli oni odczuwać, że są kształceni w środowisku szkolnym określonym poprzez pryzmat danej religii. Mogło to dodawać odwagi uczniom wyznającym wiarę katolicką, ale również zakłócać emocjonalny spokój uczniów, którzy nie wyznają żadnej religii lub praktykują inne religie, zwłaszcza, jeśli należą do mniejszości religijnych. Prawo do tego, aby nie wierzyć w jakąkolwiek religię nie ogranicza się tylko do niepraktykowania obrzędów religijnych lub edukacji religijnej. Państwo jest zobowiązane do przestrzegania neutralności wyznaniowej w ramach edukacji publicznej, w której uczniowie uczęszczają na zajęcia obowiązkowo niezależnie od wyznania, a której celem powinno być wspieranie krytycznego myślenia u młodych ludzi. Dlatego w I instancji Trybunał uznał, że doszło do naruszenia prawa do wolności religijnej i prawa do nauki.

W związku z odwołaniem się władz włoskich sprawę rozpatrywała Wielka Izba Trybunału. W II instancji ETPC uznał, że wieszanie krucyfiksów w szkolnych klasach nie stanowi naruszenia prawa rodziców do zapewnienia wychowania i nauczania dzieci zgodnie z ich własnymi przekonaniami religijnymi i filozoficznymi. Decyzja o wieszaniu symboli religijnych w szkołach publicznych leży w marginesie swobody oceny i w następstwie, decydowania krajów członkowskich Rady Europy. Według Trybunału „krucyfiks na szkolnej ścianie jest w zupełności pasywnym symbolem, co z punktu widzenia Trybunału ma istotne znaczenie, zwłaszcza w kontekście zasady neutralności (...) [W niniejszej sprawie] Trybunał nie [miał] dowodów na to, że eksponowanie symbolu religijnego na ścianie klasy szkolnej może mieć wpływ na uczniów, nie można więc rozsądnie twierdzić, iż wywierało to jakiś efekt na młode osoby, których przekonania dopiero się formują”. W tym przypadku stwierdził także, „że nie jest [jego] rolą zajmowanie stanowiska w sprawie będącej przedmiotem wewnątrz krajowej debaty toczonyj pomiędzy sądami krajowymi”. Jednocześnie zaakceptował argumentację rządu włoskiego, który uzasadniał, że „oprócz swojego znaczenia religijnego, krucyfiks symbolizuje zasady i wartości na których oparta jest demokracja i cywilizacja zachodnia”.

Wolność wyrażania opinii**Czy dziennikarz musi ważyć słowa?**

Prager i Oberschlick przeciwko Austrii, wyrok ETPC z 26.04.1995 r., skarga nr 15974/90

W marcu 1987 r. w wiedeńskim piśmie „Forum” ukazał się artykuł Pragera „Uwaga! Surowi sędziowie!” napisany na podstawie obserwacji z wielu procesów, oświadczeń adwokatów, dziennikarzy - korespondentów sądowych, a także wyników badań naukowych. Po ogólnym wstępie Prager opisał szczegółowo zachowanie dziewięciu sędziów Sądu Okręgowego w Wiedniu, wśród nich sędziego J. I to on właśnie wystąpił w 1987 r. do sądu z oskarżeniem prywatnym o zniesławienie. Domagał się skonfiskowania numeru pisma, w którym ukazał się artykuł, opublikowania fragmentów wyroku skazującego, odszkodowania od wydawcy oraz ukarania go wraz z autorem grzywną i zwrotu kosztów. Prager i Oberschlick (wydawca) wystąpili do Sądu Najwyższego o wyłączenie sędziów Okręgowego Sądu Karnego i Sądu Apelacyjnego w Wiedniu. Sąd Najwyższy uwzględnił wniosek dotyczący Sądu Okręgowego i przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi w Eisenstadt. W październiku 1988 r. sąd ten skazał Pragera za zniesławienie sędziego J. Na podstawie pięciu fragmentów artykułu, m. in. Takich stwierdzeń, jak: „traktują od początku każdego oskarżonego tak, jakby był już skazany”, „niektórzy austriaccy sędziowie karni są zdolni do wszystkiego”, „pozostał sędzią zamiast prokuratorem i wydawcy *Kuriera* „teraz tego żałują bowiem prokurator jest mniej niebezpieczny”, „typ wściekły”, „Niczego nie da się porównać z (...) sędzią J. aroganckim straszaniem”. Pragerowi sąd wymierzył grzywnę w wysokości 120 stawek dziennych i 60 dni aresztu w razie domowy zapłaty. Oberschlick musiał zapłacić sędziemu J. 30 tys. szylingów odszkodowania, będąc jednocześnie współodpowiedzialny z Pragerem za zapłatę grzywny i kosztów. Sąd nakazał konfiskatę pozostałych egzemplarzy pisma oraz opublikowanie fragmentów wyroku. Sąd Apelacyjny utrzymał wyrok w mocy, obniżając jedynie wysokość odszkodowania. Czy taki werdykt sądów krajowych naruszył prawa obydwu dziennikarzy?

Werdykt: Trybunał przypomniał, że prasa odgrywa pierwszoplanową rolę w państwie, którego podstawą są rządy prawa. Chociaż nie może ona przekroczyć granic wyznaczonych m.in. dla ochrony dobrego imienia innych, ciąży na niej obowiązek przekazywania - w sposób odpowiadający jej obowiązkowi i odpowiedzialności - informacji i idei dotyczących problemów politycznych oraz innych spraw budzących publiczne zainteresowanie. Należą do nich niewątpliwie kwestie dotyczące działania systemu sądownictwa, instytucji ważnej w każdym demokratycznym społeczeństwie. Prasa jest jednym ze środków, z pomocą których politycy i opinia publiczna mogą kontrolować, czy sędziowie spełniają swoją funkcję zgodnie z celami powierzonego im zadania. Należy jednak brać pod uwagę szczególną rolę sądownictwa w społeczeństwie. Jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie prawa, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli ma pomyślnie wykonywać swoje zadania. Może więc być konieczna ochrona tego zaufania przeciw niszczącym, bezpodstawnym atakom, zwłaszcza gdy krytykowani sędziowie mieli obowiązek dyskrecji, co nie pozwalało im na replikę. Ocena tego należy przede wszystkim do władz krajowych które korzystają z pewnego marginesu swobody przy ocenie istnienia i zakresu konieczności ingerencji w swobodę wypowiedzi. Ocena ta jest jednak przedmiotem kontroli europejskiej, obejmującej zarówno przepisy, jak i decyzje podejmowane przy ich stosowaniu, nawet wydane przez niezawisłe sądy. Trybunał nie miał wątpliwości, iż celem kwestionowanego wyroku skazującego Prager'a i Oberschlick'a była ochrona praw innych osób oraz zagwarantowanie powagi władzy sądowej. Trybunał nie stwierdził naruszenia wolności słowa, gdyż skazanie dziennikarzy za obrazę sądu nie było naruszeniem Konwencji. Prasa pisząc o pracy sędziów winna ważyć słowa, gdyż sądownictwo jest gwarantem sprawiedliwości i nie można naruszać jego prestiżu społecznego pisząc o konkretnych nieprawidłowościach. Niektóre oskarżenia były poważne. Nie powinno więc być niespodzianką, iż od ich autora oczekiwano wyjaśnień. Twierdząc, że sędziowie wiedeńscy „traktują każdego oskarżonego od początku jakby był już skazany” lub przypisując sędziemu J. „straszenie” i „obraźliwą” podstawę przy wykonywaniu swoich obowiązków, Prager, w sposób dorozumiany, oskarżył sędziów o łamanie prawa lub przynajmniej o naruszanie obowiązków zawodowych. Nie tylko więc szkodził ich reputacji, ale również osłabiał publiczne zaufanie do morale całego sądownictwa. Swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów które są odbierane przychylnie lub postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w części społeczeństwa. Swoboda wypowiedzi dziennikarskiej obejmuje także możliwość posługiwania się pewną przesadą lub nawet prowokacją. Jednak ze względu na wszystkie opisane wyżej okoliczności oraz margines swobody państw, Trybunał uznał, że ingerencja państwa w prawa i wolności dziennikarza oraz wydawcy „była proporcjonalna do uprawnionego, realizowanego celu i konieczna w demokratycznym społeczeństwie”.

Wolność wyrażania opinii

Rysunki satyryczne akceptujące terroryzm

Leroy przeciwko Francji wyrok ETPC z 02.10.2008 r., skarga nr 36109/03

Denis Leroy jest rysownikiem. Rysunki komiksowe, na których skarżący umieścił zamach na World Trade Center wraz z podpisem „*Wszyscy o tym marzyliśmy... Hamas to zrobi!*”, powstały bezpośrednio po zamachu i ukazały się dwa dni później na łamach baskijskiego tygodnika „*Ekaitza*”, wydawanego na południu Francji. D. Leroy oraz wydawca czasopisma zostali skazani przez francuski sąd na karę grzywny na podstawie przepisów kryminalizujących i penalizujących obronę bądź usprawiedliwianie aktów terroru. Rysownik został skazany za „akceptowanie terroryzmu”. Według niego samego rysunki miały jedynie wyrażać, w satyryczny sposób, jego osobiste, antyamerykańskie poglądy oraz upadek amerykańskiego imperializmu, dlatego też uznał reakcję władz francuskich jako naruszenie jego praw i wolności.

Werdykt: Trybunał uznał, że za pośrednictwem swojego dzieła skarżący wychwalał agresywne zwalczanie amerykańskiego imperializmu, wyrażał moralne wsparcie sprawcom ataków z 11 września, wypowiadał się z aprobatą o przemoc skierowanej przeciwko tysiącom cywilów i szargał godność ofiar. Trybunał uznał więc, iż komiks i podpis jasno wskazywały na moralne poparcie rysownika dla aktów terroru, w wyniku których zginęło tysiące osób oraz dla idei zniszczenia Stanów Zjednoczonych przyświecającej zamachowcom. Trybunał podkreślił ponadto, dodatkowo obciążający skarżącego kontekst czasu i miejsca ukazania się rysunków – bezpośrednio po zamachach, w rejonie „wrażliwym” politycznie, jakim jest kraj Basków. Pomimo ograniczonego obiegu gazety, Trybunał stwierdził, że publikacja rysunku wywołała określoną reakcję opinii publicznej i była w stanie wzbudzić przemoc i wymiernie wpłynąć na porządek publiczny w Kraju Basków. Środki prawne zastosowane przez Francję zostały uznane w konsekwencji za właściwe i proporcjonalne. Trybunał orzekł, że nie doszło do naruszenia Artykułu 10.

Wolność wyrażania opinii

Porządkowanie moralności – brak aprobaty dla homoseksualistów

Vejdeland i Inni przeciwko Szwecji, wyrok ETPC z 09.02.2012 r., skarga nr 1813/07

Sprawa dotyczyła skazania siedmiu członków szwedzkiej organizacji Młodzież Narodowa, za rozpowszechnienie w szkole średniej około 100 ulotek, które w ocenie sądów krajowych zawierały treści obraźliwe względem osób homoseksualnych. Ulotki pozostawiali w szafkach uczniów. Treści zawarte w ulotkach zawierały w szczególności stwierdzenia, że homoseksualizm to „dewiacyjna skłonność seksualna”, mająca „moralnie destrukcyjny wpływ na istotę społeczeństwa” oraz że jest odpowiedzialny za rozwój HIV i AIDS. Skarżący twierdzili, że nie zamierzali wyrazić pogardy dla homoseksualistów, lecz celem ich działalności było wszczęcie debaty o braku obiektywizmu w szkołach szwedzkich. Innego zdania były sądy szwedzkie, które skazały ich na więzienie w zawieszaniu i grzywny od 200 do 2.000 euro.

Werdykt: Trybunał uznał, że ulotki zawierały poważne i szkodliwe twierdzenia, nawet jeśli nie były bezpośrednim wezwaniem do nienawistnych czynów. Trybunał podkreślił, że dyskryminacja ze względu na orientację seksualną jest równie poważna, co dyskryminacja ze względu na „rasę, pochodzenie lub kolor”. Zakwalifikował przy tym jako wypowiedzi nawołujące do nienawiści nie tylko słowa zachęcające do przemocy czy działań nielegalnych, ale także upokarzające, obrażające, pomawiające czy nastawione na poniżenie i wyśmianie określonej grupy społecznej. Trybunał uznał, że skazując Vejdelanda i innych sądy szwedzkie nie naruszyły Artykułu 10, ponieważ ingerencja w korzystanie przez nich z ich prawa do wolności słowa została racjonalnie uzasadniona przez szwedzkie władze jako konieczna w społeczeństwie demokratycznym w celu ochrony dobrego imienia i praw innych osób.

Załącznik nr 2 „Karta pracy do kazusów”

Tytuł kazusu:	
O jakie prawo albo wolność chodzi w kazusie?	
Czy w związku z tym prawem (wolnością) na państwie ciąży jakieś obowiązki? Jeśli tak, to jakie?	
Czy zachodzi jakaś kolizja między dwoma prawami (wolnościami), czyli czy są konkurencyjne wartości? Jeśli tak, to o jakie prawa (wolności, wartości) chodzi?	
Wydaj werdykt, czy państwo naruszyło prawo człowieka (wolność)? Uzasadnij swoje stanowisko.	
Czy jest zdanie odrębne, a jeśli tak, to jak uzasadnione?	

Załącznik nr 3 „Pytania do filmu”

1. Jakie prawa i wolności dostrzegasz w filmie? Wskaż je i wyjaśnij.

2. Jakie wartości lub czyje interesy weszły ze sobą w kolizję (konflikt)? Wskaż je i zapisz.

3. Jakie rozwiązanie zaproponujesz, aby rozwiązać konflikt (y)? Sformułuj je.